

Masłomiąca. Ciąg dalszy**Żabia wieś bez stawów**

Czy inwestorzy pomniejszą najpiękniejszy staw?

Mieszkańcy Masłomiącej za wszelką cenę chcą bronić stawów, dumy i wizytówki ich wsi. W tym celu napisali pisma do wojewody, starostwa i służb ochrony środowiska.

Sprawa likwidacji akwenów stała się głośna (pisałiśmy o niej tydzień temu), gdy nowy właściciel zaczął zasypywać jeden z nich. Mieszkańcy wsi są oburzeni. Podworskie stawy zachowały się tylko w ich miejscowości - kiedyś były niemal w każdej, ale ludzie dopuścili, by znikły. Pełniły wielorakie funkcje: hodowlane, retencyjne, przeciwpożarowe, rekreacyjne; upiększały też krajobraz. Sąsiedzi Masłomiącej żałują, że u nich stawów już nie ma i tym bardziej zazdroszą tych pięciu perełek. Niestety, są one poważnie zagrożone.

Kilka miesięcy temu cały ponad 6-hektarowy obszar ze stawami kupił krakowski deweloper INB. Nowy właściciel zamierza utworzyć tam ośrodek rekreacyjny z hotelem, hipodromem, łowiskiem i kortami tenisowymi - i planuje pozostawić tylko jeden staw, w dodatku znacznie go pomniejszyć.

- To niszczenie naszej historii. Ten staw jest ozdobą wsi, na środku ma wysepkę, pływają kaczki, wieczorami słychać kumkające żaby. Właśnie dlatego kiedyś na Masłomiącej mówiono "żabia wieś", bo kumkanie rozlegało się po całej okolicy - mówią mieszkańcy.

Przypominają też, że stawy nie wzięły się znikąd, ale są zasilane z własnych źródeł wody - bardzo dobrej jakości. *- Może inwestor powinien iść w kierunku ich wykorzystania, a nie zasypywania - doradzają. Obawiają się, że za planami turystyczno-rekreacyjnego zagospodarowania terenu może się coś kryć. - Każdy, kto chciałby tu stworzyć miejsce rekreacyjne, na pewno nie robiłby niczego ukradkiem, nie zasypywałby pięknych stawów, a wręcz przeciwnie: wykorzystał je do takiej działalności, bo przecież jest wiele możliwości - mówi sołtyska Dorota Dąbrowska.*

Mieszkańcy są przekonani, że właściciel zamierza zasypać stawy po to, aby stworzyć teren pod osiedle mieszkaniowe. Postanowili więc zaprotestować. Zebrali ponad 230 podpisów.

Wójt gminy Antoni Rumian uspokaja: *- W planie zagospodarowania przestrzennego gminy ten obszar przeznaczony został pod rekreację i turystykę i nie można go wykorzystać niezgodnie z zapisami.*

Ludzie z Masłomiącej zachowują jednak rezerwę wobec zapewnień. Wolą dmuchać na zimne: znają podobne przypadki, gdy nagle okazywało się, że działki rekreacyjne przekształcono jednak w budowlane. *- W Polsce wszystko jest możliwe - ripostują.*

Wójt tłumaczy, że decydentami w sprawie wszystkich inwestycji są: Starostwo Powiatowe w Krakowie, konserwator zabytków oraz konserwator przyrody. Gmina wydaje tylko decyzję środowiskową, która na razie nie jest przygotowywana, bo inwestor nie złożył w Urzędzie Gminy wszystkich niezbędnych

dokumentów. Dopiero po uzupełnieniu ich przyjdzie czas na opinię.

Wśród mieszkańców Masłomiącej są też osoby, które mają wątpliwości co do słuszności protestów. - *Święte prawo własności musi być przestrzegane. Jeśli inwestycje będą prowadzone zgodnie z prawem, to my nie możemy się wtrącać. Powinniśmy też sami uderzyć się w piersi, bo niestety do stawów też spływają ścieki z przydomowych szamb* - mówią. Ich zdaniem nowi właściciele musieli liczyć się z protestami i przynajmniej spróbować zadbać o dobrosąsiedzkie stosunki. Wielu inwestorów uczestniczy w wiejskich zebraniach, aby wyjaśnić mieszkańcom, co zamierzają robić, nawiązać z nimi kontakty, szukać u nich wsparcia, bo z sąsiadami warto żyć w zgodzie. - *Próbowaliśmy porozmawiać z właścicielami, zaprosić ich na spotkanie. Radny z naszej miejscowości Marek Kozłowski podjął taką próbę, ale dowiedział się, że oni nie widzą takiej potrzeby* - mówi sołtyska.

- *Nie jesteśmy przeciwni rozwojowi wsi, nie chcemy blokować zagospodarowania tego miejsca. Uważamy, że w zupełności wystarczy zasypać dwa stawy, a trzy pozostawić niepomniejszone* - podkreśla Dąbrowska.

W innym świetle przedstawia sprawę członek zarządu INB Konrad Sumara. - *Nie mieliśmy zamiaru prowadzić tam żadnej inwestycji do czasu uzyskania pozwolenia na budowę. Wykonywane były tylko prace porządkowe i pielęgnacyjne, jak przycinanie konarów drzew, wzmacnianie brzegów stawu, a także sprzątnięcie terenu. Na pewno wykorzystamy go zgodnie z przeznaczeniem w planie zagospodarowania przestrzennego* - zapewnia.

Sprawa zaśmiecania tego miejsca dziwi właścicieli nieruchomości: z jednej strony mieszkańcy chcą, aby była to wizytówka wsi, z drugiej - wcale o to nie dbają, bo śmieci ciągle się pojawiają...

Konrad Sumara twierdzi, że nie zapadły jeszcze żadne decyzje w sprawie zagospodarowania terenu i zasypywania stawów, ponieważ dopiero trwa przygotowywanie koncepcji, a więc rozmowa o szczegółach jest przedwczesna. Konserwatorzy zabytków i przyrody określą dozwolony zakres prac (rośnie tam kilka drzew o statusie pomników przyrody). Jak dowiedzieliśmy się jednak w Urzędzie Gminy Michałowice, we wstępnej koncepcji, stanowiącej załącznik do wniosku o wydanie decyzji środowiskowej, przewidziano zasypianie czterech stawów i zachowanie jednego.

Sumara zwraca uwagę, że mieszkańcy powinni wziąć pod uwagę także i to, że atrakcyjnie zagospodarowany teren może przynieść wsi i gminie spore korzyści, wpłynąć na rozwój Masłomiącej. Ośrodek powinien ściągać wielu gości, dzięki czemu raczej bytu będą mieć różnego rodzaju firmy usługowo-handlowe.

Inwestorzy biorą pod uwagę spotkanie z mieszkańcami, ale - jak zaznacza przedstawiciel dewelopera - po partnersku, a nie w atmosferze krzyków i zakazów.

Tekst i fot. (EKT)